



Conchita Montenegro (bohaterka filmów: „Kobieta i pajac“ oraz „Kochanka z Tahiti“).



Jeanette Mac Donald, uroczą partnerka Maurice'a Chevalier.



Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej.



Victor Mac Laglen w „Aferze Mężatki“.



Fragment z filmu „Podniebny romans“.

## Dzień młodzieży polskiej w Chojnach.



W dniu 24 lipca 1932 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandarów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej w parafii św. Wojciecha w Chojnach. J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki protektor Związku Młodzieży Polskiej po odprawionem nabożeństwie dokonał poświęcenia sztandarów. W nabożeństwie i poświęceniu brały udział wszystkie korporacje miejscowe i zamiejskowe jak również i władze samorządowe. Na zdjęciu młodzież męska i żeńska ze sztandarami oraz duchowieństwem na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-81



# Teatralja.

Nadchodzący sezon teatralny niesie z sobą zapowiedź poważnych zmian na froncie teatrów stołecznych. Oprócz nowego teatru Z.A.S.P.-u przy ul. Karowej, który ma być największą sceną dramatyczną stolicy, powstaje spółka „Teatrów Zjednoczonych“ do której wejdą dawne teatry szyflmanowskie oraz teatrzyk literacko-rewjowy, tak dobrze w pamięci łodzian zapisany, p.n. „Banda“. Dyrektorem naczelnym pozostaje dr. Szyflman kierownikiem literackim — Tuwin teatralnym — Hemar. nad „Bandą“ czuwać będzie specjalnie Jarossy. Dotychczasowy system i charakter przedstawień w teatrach szyflmanowskich ulegną poważnej zmianie: w przebudowanym i powiększonym Teatrze Małym od października do maja grać będzie „Banda“ w Teatrze Polskim naprzemiennie z dramatem dawana będzie komedia muzyczna, która w sezonie letnim wypełniać będzie repertuar wyłącznie. Przy wyborze sztuk z repertuaru dramatycznego uwzględniany ma być przede wszystkim czynnik kasowy.

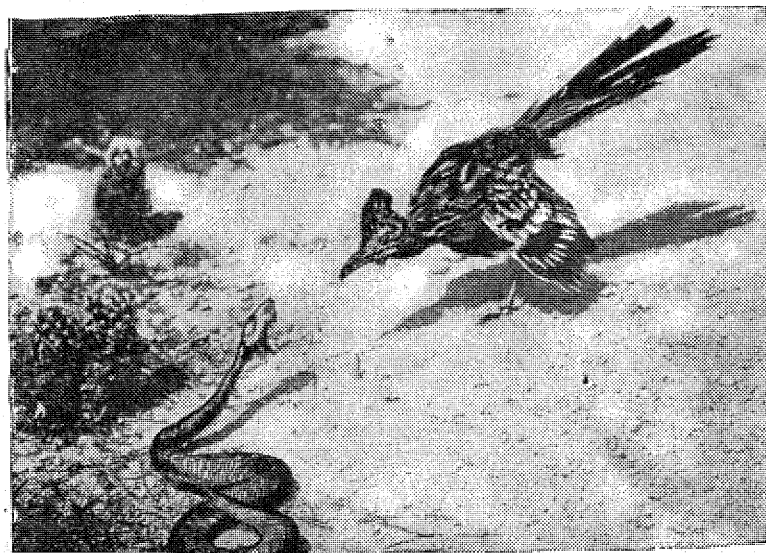
Co do komedji muzycznej, dyrekcja ma na widoku nie zbanalizowany już gatunek operetki wiedeńsko-niemieckiej, lecz typ inny, wydoskonalony pod względem literackim kwitnący obecnie w Anglii i we Francji. Oczywiście, będzie też zwrócona uwaga na stworzenie operetki polskiej.

Jak widzimy, „Teatry Zjednoczone“ powstają przy uwzględnieniu trudnych warunków kryzysowych przez ich założycieli i w programie przyszłej działalności liczą się z istnieniem konkurencji. Nie zapominajmy bowiem, że prócz „Zjednoczonych“ i wspomnianego już teatru ZASP-owego funkcjonować będzie zespół sceny dyr. Krzyworzewskiego (Narodowy, Nowy, Letni), dzielny i sympatyczny „Ateneum“ wreszcie nieźle prosperujące teatrzyki pomniejszych i prawdopodobnie — opera. W niezmiernie płynnych i chwiejnych dzisiejszych warunkach ekonomicznych i społecznych trudno bardzo przewidywać i stawiać horoskopy. L'homme propose — Dieu dispose — to przysłowie więcej niż kiedykolwiek przydaje się dziś o swej prawdziwości — wszystko bowiem i wszyscy ujęci są w nieubłagane kleszcze konjunktury.

Rozpoczynając niejako działalność swą, na nową umowę określonym terenie, dyr. Szyflman wystawił u finału sezonu 1931 i 1932 angielską komedję muzyczną Greya i Newmana pt. „Jim i Jill“ z muzyką Elissa i Meyersa, a w reżyserji Al. Węgiejki. Jest to doskonale zrobiona melodramatycznego romansu pomiędzy pasierbem, arystokratki angielskiej — Jimem, a córką milionera Kempa, przeznaczoną naturalnie dla jakiegoś bogacza. Po wielu zabawnych, wręcz sensacyjnych przygodach, Jim i Jill zostają mężem i żoną, a różni zawi-



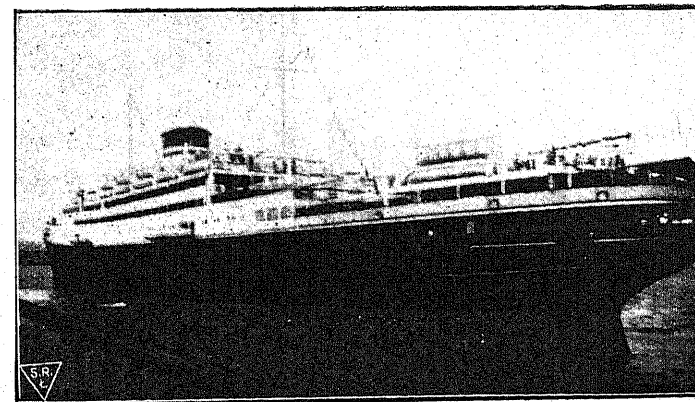
P. Marek Marski, świetny humorysta-recytator doskonały artysta teatrów rewjowych w Polsce i jedyny mistrz gwizdu w polskim radjo, bawi na gościnnych występach w Łodzi, występując w ogrodzie „Helenów“.



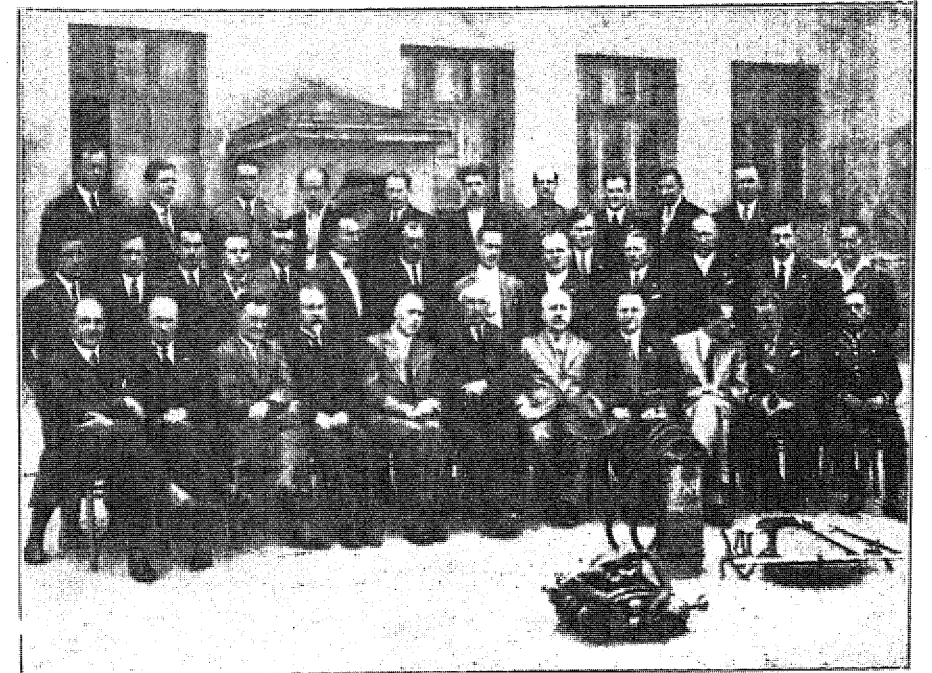
Pewnemu fotografowi amerykańskiemu udało się uchwycić na płycie fotograficznej w Stanie Texas (Ameryka Półn.) niezwykle rzadki obrazek a mianowicie hipnotyzowanie kury przez grzechotnika. Na zdjęciu naszym widzimy grzechotnika, gotowego do skoku, hipnotyzującego kurę, która za chwilę padnie ofiarą jadowitego węża.

stnicy, snobi i chciwcy, pozostają — z nosem Jak słusznie zauważył jeden z krytyków po stać Jima będącego czemś w rodzaju męskiego „Kopciuszka“, jest wcale nieprzeciętna i ciekawa pod względem literackim. Idealną parą wesołych kochanków tej przygodnej i zgrabnej pod każdym względem komedji tworzą pp. Modzelewska i Bodo, o których z zachwytem wprost pisze prasa warszawska. Jeśli wystawienie „Jim i Jill“ ma być prognozą przyszłego sezonu „komedji muzycznej“, to stwierdzić trzeba, że prognoza ta wypadła nad wyraz pomyślnie.

W swych nader ciekawych wrażeniach z Rosji Sowieckiej ogłaszanych w „Wiad. Liter.“ p. Antoni Słonimski poświęcił również sporo miejsca teatrowi rosyjskiemu, stwierdzając przede wszystkim niezwykle wysoki poziom sztuki odtwórczej aktorów moskiewskich oraz bogactwo inwencji i sumienność pracy reżyserskiej. Sprawa propagandy repertuarowej budzi oczywiście poważne zastrzeżenia, a motyw agitacyjny, wysuwany zazwyczaj na pierwsze miejsce w doborze i opracowaniu sztuk nie przyczynia się bynajmniej do rozkwitu współczesnej literatury dramatycznej w Rosji. Parę słów z rozdziału o „Hamlecie“ a la russe zilustrują doskonale poziom i stan teatru w Sowietach. Oto jak wyglądają dramatyczne dzieje sztuki spirowskiego księcia z Elsinoru, realizowane scenicznie w moskiewskim teatrze im. Wachtangowa: „Historja Hamleta — pisze p. Słonimski — jest tu zwykłą walką o władzę. Hamleta — gra komik, tęgi i barczysty byczek. Afelja nie jest obłąkana, ale się poprostu urzęna. Wielkiego monologu Hamleta niema. Jest on rozbity na dialog pomiędzy Hamletem a Horacym. Duch ojca nie istnieje, bo Hamlet przy pomocy starego — gamka udaje głos ducha, aby pozyskać sobie straż zamkową... Przedstawienie irytowało mnie, a mimo wszystko byłem zachwycony. Forma teatralna zwyciężyła, każde podniesienie kurtyny okazywało tyle pomysłowości i kipiącego talentu, że w końcu, a raczej już w połowie sztuki, stało mi się obojętne, że nie jestem na „Hamlecie“ ale na sztuce trochę tylko podobnej.



Okręt transatlantycki „Saturnia“, o pojemności 32 tys. tonn, mieszczący 2500 pasażerów i 500 osób załogi, przewiózł pielgrzymkę polską z portu francuskiego, Hawru, przez Londyn do Dublina.



Odbyło się w Łodzi zakończenie kursu obrony przeciwgazowej dla instruktorów gazowych w przemyśle. Na zdjęciu widzimy organizatorów kursu oraz słuchaczy-absolwentów.

W wydanej niedawno monografji G. P. Shaw'a pióra Franka Harrisa znajdujemy sporo ustępów charakteryzujących stosunek wielkiego pisarza do cenzury i cenzorów teatralnych. Tak np. Shaw, zapytany pewnego razu w jaki sposób należałoby osiągnąć skasowanie cenzury, odrzekł: „Musisz zacząć od zniesienia monarchji!“ Innym razem Shaw oznajmił żartobliwie że ma zamiar zgłosić się na stanowisko cenzora, gdy tylko się ono opróżni. Oczywiście nigdy tego nie zrobił, natomiast powiedział że gdyby go nawet zamianowano cenzorem

nie mógłby powstrzymać się od tego, aby być wstrętnym i szkodliwym, tak jak musi przesiadać pręt, wetknięty w koła lokomotywy. W jednej ze swych filipik przeciwko cenzurze Shaw zarzucił jej „skandaliczną pobłażliwość i wprost zachętę dla znanej i rozpowszechnionej pornograficznej struny sztuki teatralnej, uprawianą równoległe z nietolerancją dla wyższej sztuki dramatycznej, która jest zawsze w sprzeczności z konwenansem i w swej etyce wyższa nad mieszczańskie zasady“.

Delta.



Polska pielgrzymka narodowa w Dublinie na Kongresie Eucharystycznym. Grupa ogólna z J. Em. ks. Kardynałem Hlondem, biskupami Przeździeckim i Okoniewskim oraz rektorem uniwersytetu w Dublinie.

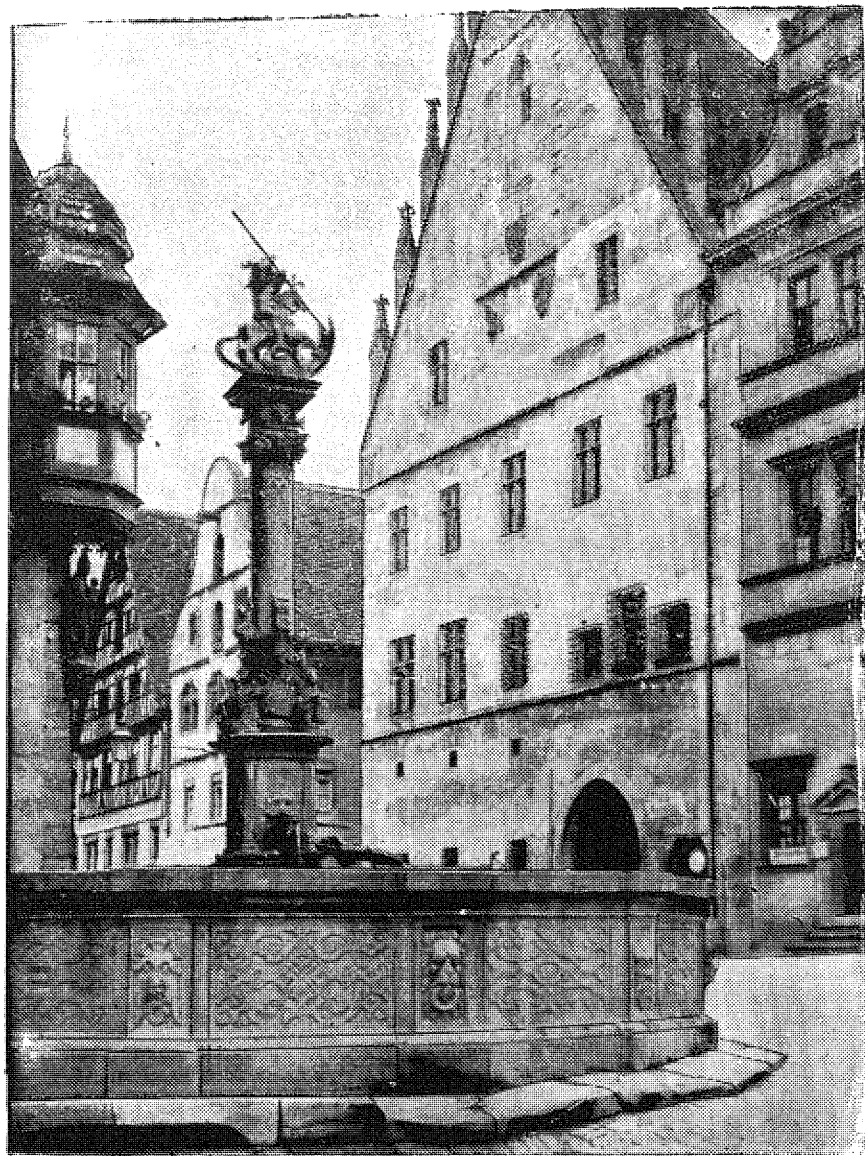


# Paryż.

Paryż. Po filmie „Tommy Boy“ z Clarkiem Gablem, Madge Evans i Ernestem Torrencem, który to film ze względu na swą wysoce oryginalną treść i nowe ujęcie reżyserskie uznany został za rewelację. Paryż ma teraz nową sensację w postaci obrazu „Pogromcy Nieba“ w którym główne role odtwarza trójka popularnych aktorów amerykańskich: Wallace Beery, Clark Gable oraz Konrad Nagel. „Pogromcy Nieba“ cieszą się w Paryżu kolosalnym powodzeniem, o czym świadczy chociażby to, że w kinie Madeleine na Bulwarach film ten wyświetlany jest już przez dłuższy okres czasu, niż przed rokiem głośnie arcydzieło Van Dyke'a „Trader Horn“. Z zapowiedzianych premier największe zainteresowanie budzą oczywiście „Mata Hari“ z Gretą Garbo i Ramonem Novarro.

London. Tematem rozmów stołecy Anglii jest pokazywany obecnie w kinie Empire najnowszy film reżysera King Vidora (twórcy „Wielkiej Parady“) p. t. „Czemp“. Najważniejszy dziennik londyński „Times“ tak pisze w sprawozdaniu z premiery tego obrazu: „Jackie Cooper, siedmioletni aktor, udowodni, że jest nie tylko doskonałym aktorem dziecięcym, lecz świadomym artystą o wysokim poziomie gry, którą cechują niezwykła naturalność. W „Czempie“ gra on rolę syna rozpijanego mistrza bokserskiego z taką prawdą i przejmującą naturalnością, że już dzięki temu samemu obraz ten można zaliczyć do czołowych filmów wszechświatowej produkcji. Partnerem małego Jackie jest Wallace Beery w roli nałogowego pijaka, ex-mistrza bokserskiego, do którego syn odnosi się z bałwochwalczą miłością i przywiązaniem. Gra Wallaca Beery jest jak za wsze mistrzowska. Ten wielki aktor charakterystyczny stwarza kapitalną kreację operując najprostszymi środkami. Podkreślić należy, że w poprzednich swych obrazach Beery grał role charakterów ujemnych, tu zaś wciela się w postać człowieka choć szorstkiego i nieokrzesanego, lecz o gołębiem sercu. Reżyserja King Vidora na najwyższym poziomie“.

Sztokholm. Dwa największe kina Sztokholmu, Rialto i Piccadilly, wyświetlają już piątą tydzień przy stałe wzmagającym się powodzeniu film „New Wallingford“ z Williamem Hainesem. Prasa szwedzka twierdzi jednogłośnie, że jest to najlepsza z komedji amerykańskich, jakie widziano kiedykolwiek. William Haines, znany u nas w Polsce z filmów „Szalony Książę“ i „Tajemniczy Dżems“ w „New Wallingford“ kreuje podobno w sposób niezrównany rolę wesołego dżentelmana-oszusta. Premiera tego samego filmu ma się niebawem odbyć w Berlinie pod niemieckim tytułem „Luft-geschäft A. G.“.



Piękny zabytek średniowiecza w Rothenburgu w Turynji.



Piękny, malowniczy widok na brzeg Wisły w pobliżu Świdra, ciekąd. W każde święto uciekają przed upałami tysiączne rzesze warszawiaków.

# Lato w zwyczajach ludowych

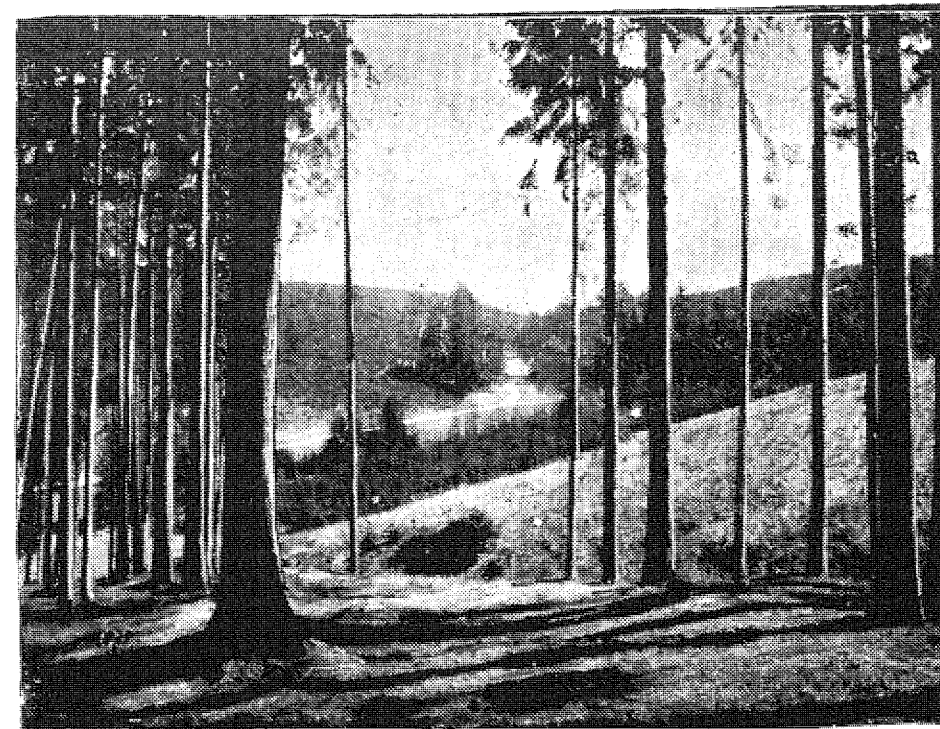
Każda pora roku znajduje odbicie w przysłowiach, pogwarkach i zwyczajach ludowych. Lato jest czasem najintensywniejszej pracy, zbioru plonów, kampanja, która ma zdecydować o całym roku. Niema tam też miejsca na luźne obrzędy, na zabawy, podobnie jak to się odbywa na Gody (Boże Narodzenie), zapusty itd. Dopiero po żniwach wolno wytehnąć, odpocząć i zabawić się. Zwyczaj dożynek jest też rozpowszechniony w całej Polsce, a pieśni dożynkowych mamy ogromną ilość.

Żniwa prawie w całej Polsce, z wyjątkiem pomocnych kresów i Podnasia, rozpoczynają się 10 lipca. Przysłowie ludowe mówi: „Lipiec — ostatnie starej mąki wypiecz — 1 drugie: „Wraz ze Szkaplerzyną matką (16 lipca) idź na zagon z czeladką. Pierwszy dzień żniwa ma charakter urzędowy, żniwcy idą w pole z pieśniami. Dzień dzicowi, kiedy ukażą się w polu, dziewczęta owijają nogi powroślem ze słomy, aby otrzymać wykup. Pogoda w żniwa decyduje o szczęśliwym zbiorze i o całym roku. Widać to z przysłów, które stawiają horoskopy na podstawie pogody w taki czy inny dzień „Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierni się w zimie głodu“. „Źle na Prokopa, jak zmoknie kopa“.

W sierpniu kiedy już całe zboże jest zebrane, następuje ważny i radosny obrzęd dożynek. Wyprawiają go zwykle dwory, na Mazowszu jednak i na Pomorzu w niektórych miejscowościach i włościanie święcą zakończenie żniw obfitym, niż zwykle, uczciami, śpiewem i tańcami.

Ciekawym obrzędem, coraz bardziej już zanikającym jest zwyczaj „strojenia przepiórki“. Na polu w miejscu odkrytym, pozostawia się niezżetą kępę zboża. Po zebraniu plonu, kępę dzieli się na części, plecie z nich warkocz i wiąże u góry pod kłosami, tworząc w ten sposób rodzaj sklepienia. Pod tem sklepieniem układa się na kawałku płótna kawałek chleba, grosz i sól, co ma symbolizować dostatek i dobry plon dla rolnika. Następnie trzeba przepiórkę „oborać“. Jest to zabawa dla parobków, którzy chwytają przodownicę i ciągną po ziemi dookoła przepiórki, aby ją nogami „oborała“. Zamiast przodownicy to samo robią nieraz młodej żniwiarce która po raz pierwszy w tym roku stanęła do żniwa. Rozochoceni żniwiarze nie darzą ją czasem i karbowemu i włodarzowi — każdy z nich musi „oborać“ przepiórkę.

Po ustrojeniu przepiórki przychodzi kolej na plecenie wieńców z kłosów wszystkich gatunków zboża i kwiatów. Najpiękniejszy wieniec niesie przodownica, czyli ta dziewczyna, która przez cały czas żniwa przodowała w robocie. Przodownicę według tradycji nie może być mężatka, musi zawsze ustąpić tego zaszczytu dziewczynie. Za przodownicę postępują z wieńcami inni żniwiarze i żniwiarki, z mniejszymi wieńcami i równiankami kwiatów. Jeszcze nie widać gromady, a już z daleka rozlega się



Fragment naszych pól, łąk i lasów w okresie kanikuły letniej.

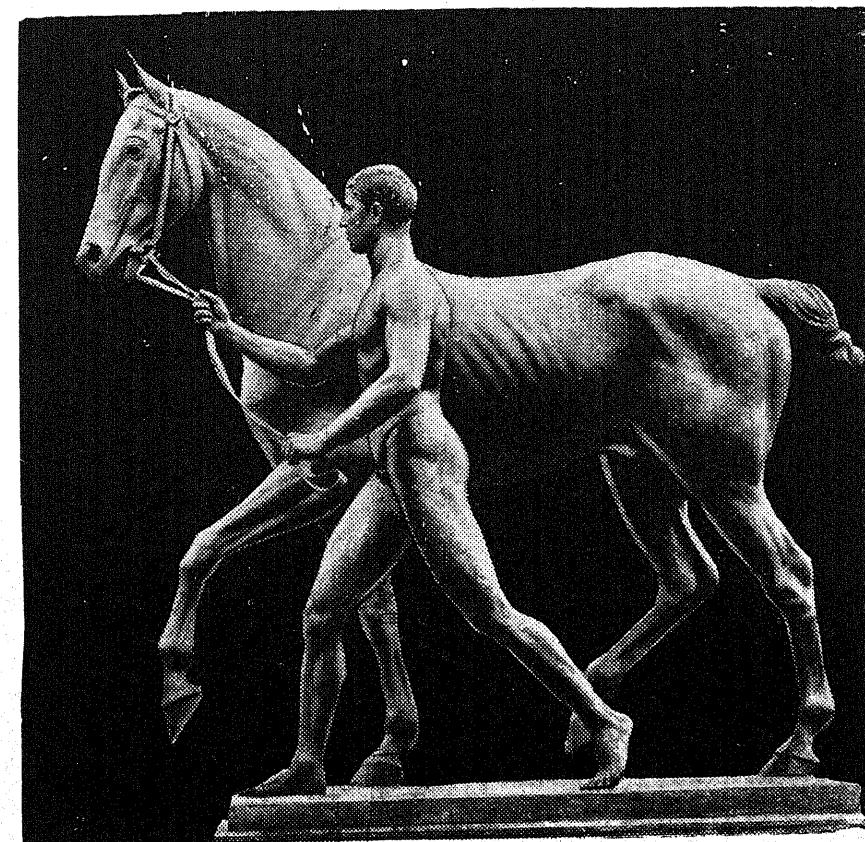
śpiew, zwiastujący dziedzicowi naciąganie żniwcy.

Otwórz nam panie, nowe wierzeje,  
Bo się na polu już kłos nie chwieje.  
Plon niesiem, plon  
Naszemu dziedzicowi w dom!  
Wynijdzcie, panie, na ten ganeczek,  
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek.  
Plon niesiem, plon!

Charakterystyczne jest wychwalanie przez żniwiarzy swego pana, a ganień najbliższego sąsiada. Motyw ten znajdujemy we wszystkich dzielnicach Polski.

U naszego pana pszeniczka we złocie,  
A u pana... (sąsiada) porosła na słońce,  
U pana (sąsiada) myszy zboże jedzą,  
Do naszego pana drogi nie wiedzą.  
Plon niesiem, plon!

Określone jest to właściwie ten sam obrzęd, z tą różnicą, że dożynki są zakończone niem żniwa, a określone — wszystkich robót pólnych przed zimą a więc i siejby. Przeważnie jednak obydwie nazwy określają tę samą uroczystość i pod nazwą określane go rozumie się dożynki.



Rzeźba „Koł i jeździec“ prof. L. Tuollona.



## Historja nieprzewidziana.

Pomiędzy dziesiątkami wielkomijskich szyldów, pretensjonalnych, jaskrawych, ba nalnych skromnych, prostych lub dobrze pomyślanych z których każdy zdradza swym charakterem wnętrze sklepów, — szyld — Paciorkiewicz i S-ka — Magazyn Mód „Ostatnia Krecja” — z godnością pełni swoją rolę. W dzień zapraszał wielkimi, prostymi, czerwonymi literami, rysowanymi na szarym tle, wieczorem jarzył się światłem ramowej reklamy, zatrzymując wzrok kobiet.

Anatol Paciorkiewicz co dnia, gdy podnoszone żelazne żaluzje, patrząc nań czuł w sobie wzrastającą dumę. Stanowczo był zdania, że temu radosnemu z czerwonymi literami, szyldowi zawdzięczał Magazyn Mód „Ostatnia Krecja”, trzy czwarte swego powodzenia. Zresztą łowione przed wystawą urywki rozmów utwierdzały go w tem dostatecznie.

— Możebyśmy wstąpiły tutaj? Tylko, właściwie... Paciorkiewicz...? Czyż on ma rzeczy eleganckie u siebie!

— Ależ moja droga, spójrz na szyld!

Pan Paciorkiewicz promieniał.

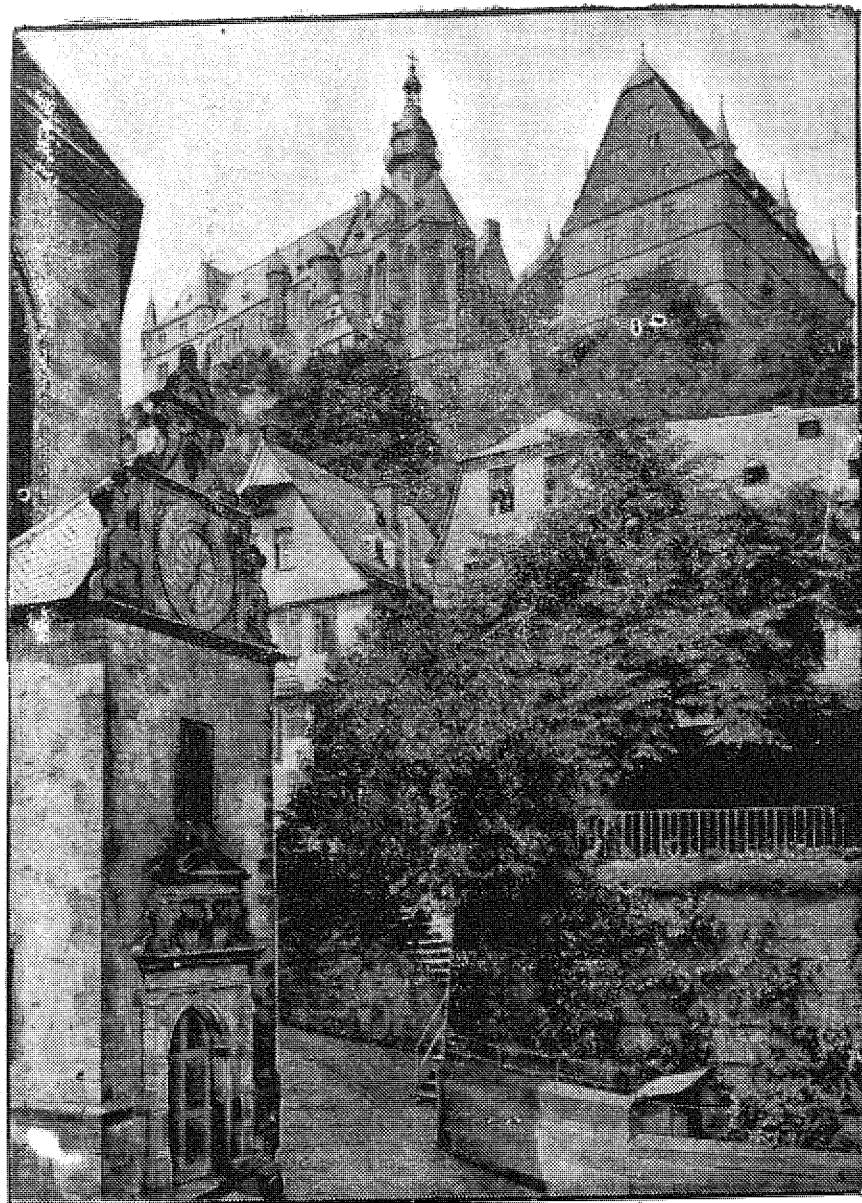
W wytwornym tym magazynie pracował już od kilku lat, pan Józef, starszy subjekt, którego szef darzył wielkim zaufaniem. I on, tak samo jak szef czuł się dumny, już nie tylko z szyldu, ale z całego magazynu, gdzie przewijało się tysiące kobiet, strojnych, pięknych, uśmiechniętych, kapryśnych a zawsze rozradowanych kiedy przymierzały, lub oglądały kolorowe jedwabie, fulary i wełny. Uwielbiał je wszystkie za uśmiechy drobne, nie znał cząstki słowa i smugi perfum, jakie zostawały po nich, kiedy już opuściły sklep aby zniknąć w ulicznym tłumie.

I nagle, bo doprawdy stało się to nagle magazyn zaczął z dnia na dzień pustość, ruch ustawał, subjecki poziewali w kątach, szef markotniał, a wesoły szyld „Ostatnia krecja” patrzył teraz sceptycznie oczami w czeluść rozbełkotanej ulicy. Na pustych fotelach zamiast wytwornych pań zasiadł i zadomowił się na dobre — kryzys.

Napróżno pan Paciorkiewicz łamał głowę; co począć.

Niepowodzenia te zapowiadały niechybnie redukcję personelu. Groźne chmury za wisły nad głowami pracowników. Najbardziej ze wszystkich strapiony był p. Józef a z nim jego uroczą narzeczoną. Data ślubu oddalała się coraz bardziej i zaczynała być prawie urojeniem wobec pogarszającej się sytuacji materialnej. Któregoś dnia szef wezwał go na krótką, ważną rozmowę:

Sytuacja jest tego rodzaju; jeżeli uda się mu nabyć jeszcze dziś i to za kilka godzin akcję Domu Towarowego — które idą w górę, magazyn będzie uratowany, jeżeli nie dojdzie do skutku, to pan Paciorkiewicz,



Malowniczy zakątek na placu targowym w Bernkastel nad Moselą.



wicz, mimo całego uznania dla swego pracownika, będzie zmuszony poprowadzić dalej sam swój sklep z braku gotówki.

Pan Józef wybiegł na ulicę rozgorączkowany. Wygra — nie wygra!

Pierwsza lepsza taksówka — Hallo! Jedziemy! Gielda!

Opadł na poduszki. Zdażyć!.. Zdażyć!.. przymknął powieki

Hallo! Podajemy ostatnie notowania giełdowe: Akcje Domu Towarowego dziś notowane niżej, brak zapotrzebowania natomiast akcje jedwabiu polskiego notowane zwyżkowo, zapotrzebowanie silne.

Pan Józef przetarł oczy. Gorączka, halucynacja.. co to znaczy? Roztargniony je go wzrok błądził wokoło szukając odpowiedzi dla swego zdumienia i natrafia wreszcie na małe, głośnik radiowy umieszczony w rogu taksówki. Wszystko staje się zrozumiałe.



Na giełdzie jest jednym z pierwszych, którzy kupują akcje jedwabiu polskiego. Sytuacja jest wyjaśniona. Pan Paciorkiewicz uratowany. On zostanie na posadzie. Można także już oznaczyć datę ślubu.

W magazynie wita go zmartwiona twarz szefa:

— Wszystko stracone! Wiem. Czytałem dodatek. Dom Towarowy robi plajtę.

Uśmiechnięta twarz pana Józefa zdumiewa go coraz bardziej.

— Dlaczego pan się uśmiecha?

— Bo nie kupiłem Domu Towarowego, lecz jedwab polski.

— Jedwab polski? Jedwab polski? — płacząc w uniesieniu słowa.. — a skąd pan wiedział, że..

— To nie moja zasługa.. to głośnik, mały głośnik radiowy.. w taksówce był moim doradcą.

I zaczął się opowiadać..

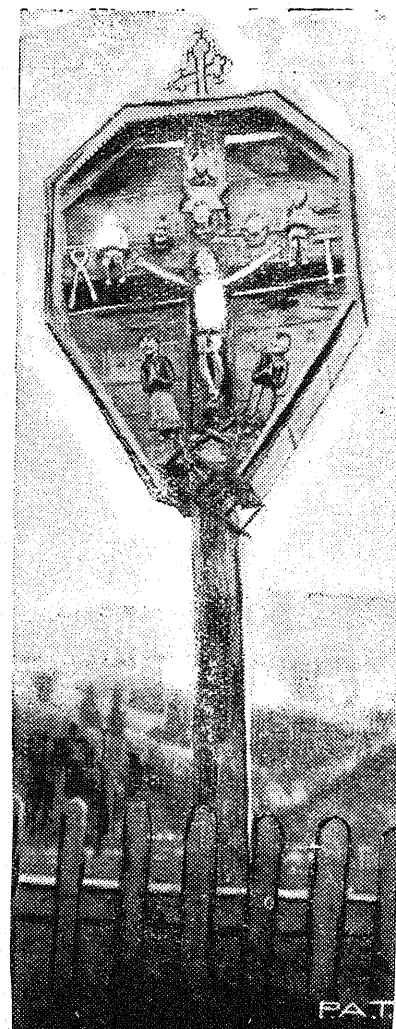
## Kary cielesne dla przestępców w Anglii

Sędzia koronny w Birmingham. Mac Cardy, oświadczył: „W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglii fala przestępczości. Obecnie popełnia się więcej przestępstw niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60-ciu lat. Dwa lata temu przewidywałem wzrost przestępczości w Anglii. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgłośniejszym przejawem to fakt, że większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi nie mających ukończonych lat 30-tu”.

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinii angielskiej, które wypowiedziały się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński, „Daily Express”, pisze co następuje:

„Cała opinia pochwała wyrok wydany przez sędziego Avory, który skazał trzech bandytów na karę osmagania, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.



Huculska sztuka ludowa posiada zupełnie odrębny, swoisty charakter i styl. Próbką tego jest oryginalny krzyż przydrożny w Żabiej Słupiejce, przedstawiony na naszej ilustracji.



Eugenjusz Bodo i Adam Brodzisz czołowi przedstawiciele polskiego ekranu.

Kary cielesnej obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem sentencji lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określoną ilość uderzeń. Skazanego przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak aby nie mógł się ruszyć i obnaża się go do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorczy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazanka, w rękach trzymają dziewięcioramienną dyscyplinę, osadzoną na krótkim trzonku, którego każda pletnia mierzy około metra długości.

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy, skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstym uderzeniu następuje przerwa i jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje skolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują

egzekucję już po szóstym uderzeniu. po czym skazanka przenoszona do szpitala więziennego dla opatrzenia i zalecenia ran. W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala”.



W obozie letnim młodzieży P. W. w Rudzie Skiczniewickiej wystawiony został pomnik Marszałka Piłsudskiego. Pomnik wzniosła i wykonała młodzież obozowa. Rzeźby i dekoracje oraz plaketę wykonał artysta-rzeźbiarz łódzki p. Zygmunt Kowalewski





Anna Harding i Clive Brook dają koncert gry aktorskiej w filmie „Bunt młodość“.



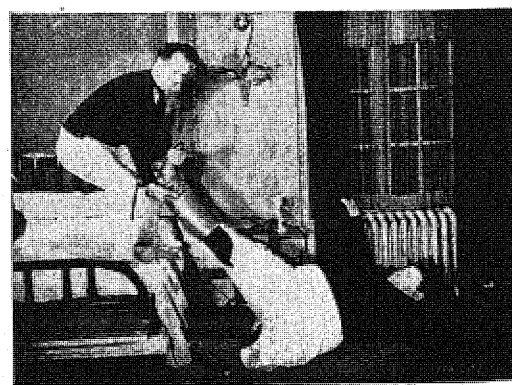
Uroczę zjawisko srebrnego ekranu, Jeanette Mac Donald w operetce p. t. „Wesoła Wdówka“.



Lupe Velez i Lawrence Tibbett w filmie dźwiękowym p. t. „Nenita, kwiat Hawanny“.



Ulubieńcy najszerszych mas publiczności niezrównani komicy amerykańscy, Laurel i Hardy, w filmie „Mężowie i żony“.



Flip i Flap w swoich najnowszych kreacjach komicznych.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia 1932 roku. Nr. 32

## Dzieci polskie z Niemiec na ziemi ojczystej.



W powiecie brzezińskim w majątku Moskule przebywają na kolonjach letnich dzieci polskie z Niemiec. Kolonje te organizuje rocznie Związek Obrony Kresów Zachodnich oddział w Łodzi. Ostatnio kolonje odwiedzili członkowie Wojewódzkiego Komitetu Kolonij letnich z przewodniczącą p. Heleną Nowicką. Na zdjęciu widzimy uczestników tej kolonji, dzieci polskie z Niemiec oraz członków Komitetu pp. przewodniczącą Heleną Nowicką, wiceprzewodniczącego Komitetu dr. Erazma Samborskiego, skarbnika dyr. Kukulaka, przewodniczącego sekcji finansowej dyr. Bolesława Jędrzyckiego oraz przewodniczącą sekcji opieki p. W. Augusty nowiczową.

Fot. A. Meyer, tel 106-61